

Arkadiusz Żukiewicz\*

## SPOŁECZNY ETHOS UCZONYCH A PROCESY „ZURZĘDNICZANIA” NAUKI

### Wprowadzenie

Odwołanie do ethosu uczonych może być odczytywane jako próba „uwznioślenia” rangi podejmowanej problematyki. Niemniej patetyzacja wybranego przedmiotu analizy nie jest celem niniejszych rozważań. Punktem wyjścia jest tu próba zestawienia tradycji z współczesnymi trendami w nauce, głównie polskiej. Zastosowany w tytule pozytywistyczny spójnik „a” sugeruje jednoznacznie, że punktem wyjścia do analizy zagadnień są dostrzegane napięcia pomiędzy klasycznym rozumieniem roli uniwersytetu i uczonych a obecnymi tendencjami zmian prowadzących do dominacji ilościowej perspektywy w nauce i szkolnictwie wyższym. Przywołana kategoria „zurzędniczenia”, ujawnia stosunek do upowszechnianych w ostatnich latach mierników efektywności pracy uczonych. Wyraża tym samym niepokój o przyszłość polskiej nauki. Z perspektywy administratorów przepływu strumieni finansowych, które zasilają uczelnie wyższe można przypuszczać, że ilościowe narzędzia tzw. ewaluacji są przede wszystkim wygodne w zastosowaniu. Nie wymagają specjalnych kompetencji po stronie urzędników, a raz wypracowane (przez określonych „fachowców” na zlecenie czynników administracyjnych), mogą być stosowane przez kolejne lata bez zbytecznych nakładów czasu pracy i pieniędzy. Zdaje się, że ekonomia i sprawność działania urzędniczego stanowią tu priorytet względem istoty działalności naukowej badaczy, teoretyków, artystów czy twórców nowych idei.

Warto zatem stawiać trudne, acz konieczne pytania o prawdę, która dotyczy tym razem zderzenia ethosu uczonych z upowszechniającymi się, ilościowymi narzędziami efektów ich działalności. Dodać można, że nie bez znaczenia jest tu także perspektywa okresów dokonywanych pomiarów oraz

---

\*Arkadiusz Żukiewicz – doktor habilitowany nauk humanistycznych w dyscyplinie pedagogika, profesor nadzwyczajny, Uniwersytet Opolski; zainteresowania naukowe: zagadnienia pomocy, wsparcia i rozwoju społecznego, historia i biografistyka działalności społecznej i oświatowej; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-5064-4491>; e-mail: [arkad\\_z@poczta.onet.pl](mailto:arkad_z@poczta.onet.pl)

walor aksjologiczny odzwierciedlający intencje zaangażowania w naukową aktywność. Pierwszy z czynników odnosi się bowiem do sytuacji, w których mamy do czynienia z tzw. efektem odroczonym w czasie. Przykładem może być praca badawcza brytyjskiego ekonomisty Johna Maynarda Keynesa. Analizując trendy w gospodarce zbudował on model interwencjonizmu państwowego w gospodarce opartej na założeniach liberalnych (Keynes 1937, s. 209 i nast.; Keynes 2011; Sheehan 2009). Powstała teoria znalazła zastosowanie w czasach wielkiego kryzysu gospodarczego USA, a jej powszechność odzwierciedla obecnie mechanizm emisji obligacji skarbu państwa, bez którego budżety wielu krajów nie mogłyby funkcjonować. Nie został on jednak doceniony na gruncie brytyjskim przez ówczesnych naukowców. Podobne sytuacje zdarzały się w przypadku znaczących osiągnięć naukowych z zakresu humanistyki czy nauk społecznych. Rodzimy przykładem może być teoria aktywizacji sił ludzkich Heleny Radlińskiej (Radlińska 1961, s. 24 i nast., s. 368 i nast.), która pod różnymi postaciami powraca do obiegu naukowego oraz praktyki służb społecznych. Przez dziesiątki lat była jednak marginalizowana, a próby jej prezentacji po dziś dzień napotykają trudności, szczególnie w czasopiśmie, których recenzenci przyjmują postawy cenzorów.

Drugi ze wskazanych czynników, związany z aksjologią, a w szerszym odniesieniu z etyką służby naukowej, dotyka innej ważnej kwestii. Odnosi się bowiem zarówno do intencji, jak i przesłanek warunkujących jakość zaangażowania w działalność akademicką. Trudno nie dostrzec, że w środowisku naukowym zdarzają się osoby, których przyjmowane postawy zawodowe zdają się być daleko nieprzystające do tradycyjnych wzorców etosu uczonych. Porównanie uniwersytetu do „firmy”, której istotę określają takie desygnaty, jak w szczególności konkurencyjność, efektywność czy wydajność mierzona w krótkim czasie (przeliczany na doraźne zyski), sprzyja generowaniu wzorców postępowania wewnątrz uczelni wyższych. Tak definiowane role uniwersytetu uzasadniają wręcz traktowanie tego typu instytucji jako miejsca pracy, w którym głównymi celami są: dobre wynagrodzenie, stabilność zatrudnienia i bezpieczeństwo oraz hedonistyczna wygoda (przyjemność) z tego płynąca. Narzucane zewnętrznie kryteria formalne określające wymogi stawiane osobom zatrudnionym („parającym się nauką”), można w tego typu sytuacji postrzegać jako sposób stymulacji i zarazem aktywizacji na stanowisku pracy. Tradycyjna wolność nauki bywa bowiem niekiedy definiowana jako okazja do minimalizmu czy wręcz bierności. Z drugiej zaś strony może być (a praktyka niejednokrotnie potwierdza, że bywa), okazją do kanalizacji potencjału sił w celu pomnażania własnych zysków z wykorzystaniem „logotypu” uczonego. Owa wolność i zaufanie pokładane

w uczonych może wyzwać postawy sprzyjające przekraczaniu granic moralnej odpowiedzialności za jakość i rzetelność naukowej służby. Dotyczy to w szczególności sytuacji, w których pracownicy nauki angażują się w liczne działania (w obrębie nauki i poza nią), tracąc przy tym perspektywę jakości służby naukowej.

Odwieczny konflikt między ilością i jakością odnosi się nie tylko do sfery naukowotwórczej, ale również organizacyjnej, a przede wszystkim dydaktycznej, gdzie słabości rozwiązań systemowych skutkują pogarszającym się stanem wykształcenia absolwentów studiów licencjackich czy magisterskich. Wystarczy postawić na egzaminie dyplomowym pytanie o definicję kategorii określającej dyscyplinę studiowaną. Można przy tej okazji przekonać się, że pedagog, socjolog czy psycholog niejednokrotnie nie potrafi określić czym jest dyscyplina, w której finalizuje magisterium. Przykład ten jest dużo bardziej złożony i nie można jednostronnie przesądzać, że odpowiedzialność za taki stan rzeczy ponosi profesor zaangażowany w liczne działania o charakterze naukowym i nie związanym z pracą akademicką. Można wręcz wskazywać przykłady mobilnych uczonych, którzy mają liczne osiągnięcia naukowe przy znacznym zaangażowaniu pozaakademickim. Dla nauk praktycznych ich związek z praktyką jest wręcz podstawą rozwoju teoretycznego. Zaangażowanie w działalność pozaakademicką umożliwi bowiem prowadzenie badań uczestniczących, weryfikację tez, hipotez czy teorii, które wspomagają praktykę o nowe modele działalności opartej na najnowszych osiągnięciach nauki. Zdaje się więc, że naukowe sumienie uczonych to bardzo ważny atrybut, który warto uwzględnić podczas wychowywania młodzieży akademickiej. Tym bardziej, że utrzymujący się w nauce polskiej przez dziesiątki lat prymat materializmu dialektycznego niemal „wymazał” kategorię sumienia ze słownika akademickiego.

Powyższe sygnały skłaniają do stawiania pytań, mimo potencjalnych napięć oraz konfliktów interesów zarówno przedmiotowych, jak i podmiotowych występujących w środowisku nauki. Poniższe rozważania są prowadzone z perspektywy nauk humanistycznych i społecznych. Opierają się na przywołaniu klasycznych w polskiej nauce stanowisk określających ethos uczonych i ich społeczne role. Konstytuują one bowiem, w przyjętym podejściu, pozycję współczesnego naukowca zarówno w środowisku akademickim, jak i w tzw. otoczeniu zewnętrznym. To ostatnie zdaje się tracić zaufanie do bezstronności i rzetelności wyników naukowego poznania, oferowanego przez akademickich „polityków” i businessmanów (Greenwood, Levin 2014, s. 77 i nast.).

### **Ethos uczonego w świetle ślubowania doktorskiego oraz wybranych stanowisk klasyki polskiej nauki**

Doświadczenia burzliwych dyskusji podczas rad naukowych konferencji, seminariów czy kularowe dialogi prowadzone w środowisku akademickim uzasadniają decyzję o przywołaniu w tym rozważaniu tekstu ślubowania, jakie składa każdy naukowiec w chwili promocji doktorskiej. Włączenie w poczet uczonych jest bardzo podniosłą chwilą i wie o tym każdy, kto z pełną świadomością doświadczył tego zaszczytu. Szczególnie, gdy z odpowiedzialnością oraz zrozumieniem powtarzał treść roty, której ślubował. Niemniej upływ lat, a być może inne przesłanki, które wystąpiły jako sprzężenie wieloczynnikowe sprawiają, że nie zawsze postawy, czyny, działania czy wygłaszane poglądy świadczą o dochowaniu wierności owym ślubom. Dla pedagoga społecznego, który utożsamia się z koncepcją wychowania pojmowanego jako proces całościowy i zarazem wielowymiarowy (Radlińska 1935, s. 57 i nast.), akt przypomnienia czy wręcz odnowienia ślubowania, niesie ze sobą nadzieję na ugruntowanie bądź powrót do istoty naukowego trwania w środowisku oraz przestrzeni aktywności ludzkiej wyznaczonej ethosem instytucji uniwersytetu. Zatem, korzystając z poślódkiej już kartki, na której zamieszczono tekst pisany po łacinie i tłumaczony na język polskim (opracowanie na użytek promowanych doktorów Uniwersytetu Wrocławskiego, 2000), można przywołać polskie brzmienie ślubowania, które stanowi odpowiedź na wezwanie do przyjęcia postawy, jakiej wymaga otrzymana godność oraz jakiej oczekują od „nas” nasi promotorzy, poprzednicy i Mistrzowie. Przyjmując godność doktora ślubowaliśmy i przyrzekaliśmy odpowiadając na trzy fundamentalne wezwania roty:

*[...] po pierwsze, że Uniwersytet, w którym zdobyliśmy ten bardzo wysoki stopień w swych dyscyplinach, zachowamy zawsze we wdzięcznej pamięci i w miarę swych możliwości będziemy wspierać jego sprawy i interesy;*

*po drugie, że godność, którą nam nadano, zachowamy czystą i nieskażoną i nigdy jej nie splamimy nieprawymi obyczajami lub hańbiącym życiem;*

*po trzecie, że badania naukowe w swoich dyscyplinach ochoczo i gorliwie będziemy uprawiać i rozwijać nie z chęcią marnego zysku czy dla osiągnięcia próżnej sławy, lecz po to, by tym bardziej krewiła się prawda i jaśniej błyszczało jej światło, od którego zależy dobro rodzaju ludzkiego.*

Zwieńczeniem powyższych słów było ślubowanie z równoczesnym przyrzeczeniem, które w swej istocie miało pozostawać w zgodzie z wewnętrznym przekonaniem każdego promowanego doktora. Czy tak się stało? Czy podczas tej podniosłej uroczystości każdy z reprezentantów środowiska naukowego posiadał pełną świadomość wagi wypowiedzianych słów i z odpowie-

działnością potwierdził je osobistym: „ślubuję i przyrzekam”? To bez wątplenia bardzo trudne pytania i mogą wiązać się z różnego typu reakcjami po stronie Adresatów. Jednakże trudno nie zgodzić się ze słusnością tezy o konieczności i wartości przywoływania tego fragmentu biografii każdemu uczonemu, szczególnie, gdy on sam uważa inaczej.

Odwołując się do istoty ethosu uczonych warto dookreślić znaczenie samej kategorii ethos. Przyjmując historyczną perspektywę odniesień do tradycji polskiego dorobku naukowego, pojęcie ethosu zaczerpnięto z piśmiennictwa socjologicznego Marii Ossowskiej. Autorka kategorię tę utożsamiała ze stylem życia jakiejś grupy, z ogólną orientacją określonej kultury oraz przyjętą przez nią hierarchią wartości. Owa hierarchia znajduje swój wyraz w zachowaniach bądź w konkretnie wyrażonych sformułowaniach (Ossowska 1973, s. 7). Ethos stosuje się do zbiorowości, nie zaś indywidualnych przypadków. Słuszne zatem jest posługiwanie się określeniem „ethos uczonych”, zaś w odniesieniu do konkretnego uczonego, kategoria ta oznacza swoisty wyraz generalizacji bądź egzemplifikacji.

Kim zatem są owi uczeni, których ethos pozostaje w silnym związku z dostojnością i wyjątkowością przypisaną starożytnym mędrcom, mistrzom czy przewodnikom w poszukiwaniu prawdy? Przybliżył to zagadnienie prof. Kazimierz Twardowski podczas uroczystości nadania mu miana doktora honorowego Uniwersytetu Poznańskiego w 1933 roku. Uczony i bez wątplenia jeden z najznakomitszych polskich filozofów, twórca tzw. szkoły lwowsko-warszawskiej, charakteryzując cechy doktora honorowego mówił, że łączy się ona z:

*[...] dosłownym znaczeniem wyrazu „doktor”; wszak „doctor”, to is, qui docent, a więc nauczyciel. Otóż kogo Uniwersytet obdarza a tem samem wyróżnia godnością doktora honorowego, o tym widocznie sądzi, że może innym służyć za wzór, że może ich przykładem swoim uczyć, jak należy w danym zakresie życia postępować. A być stawianym za wzór i danym za przykład – zaszczyt to niezmiernie wielki (Twardowski 1933, s. 2).*

W dalszej części przemowy profesor Twardowski nawiązywał do ról, jakie pełnią i pełnić powinny zarówno uniwersytety, jak i zatrudnieni w nich profesorowie. Odnosząc się do realizacji jednej z trzech podstawowych ról – wychowawczej, kontynuował:

*[...] umiłowanie prawdy obiektywnej i nastawienie się na stałe ku niej dążenie stać się musi potężnym czynnikiem, wychowującym młodzież na ludzi, wzajemnie się rozumiejących i dla siebie wyrozumiałych, zdolnych do takiego współdziałania, w którym względy rzeczowe górują nad osobistymi, interes wspólny nad jednostkowym.*

*W ten sposób pojęta praca wychowawcza profesora i docenta Uniwersytetu nie jest dla niego czymś obcym i zewnętrznym, lecz zlewa się z jego pracą nauczycielską, polegającą na wyrabianiu w studentach umiejętności myślenia i badania naukowego, która to praca nauczycielska ma za podstawę własną pracę badawczą nauczyciela. Tak więc w jedno się splatają trzy kierunki działania profesora i docenta Uniwersytetu, tworząc w swym połączeniu pełną istotę ich zawodu.*

*Na zawód ten i tem samem na stanowisko profesora i docenta Uniwersytetu spływa całe dostojeństwo instytucji, w której ramach oni się swemu zawodowi poświęcają. Nauczyciel uniwersytecki jest przede wszystkim sługą prawdy obiektywnej, przedstawicielem jej i głosicielem jej wśród młodzieży i społeczeństwa. Służba to szczytna i niezmiernie zaszczytna, ale zarazem wymagająca nietylko odpowiednich kwalifikacyj intelektualnych i stosownej wiedzy fachowej, lecz także wielkiego hartu ducha i silnego charakteru (tamże, s. 9-11).*

Przywołany fragment, choć obszerny i przez niektórych Czytelników z pewnością postrzegany jako anachroniczny, a tym samym bezzasadny, niesie w swej treści przesłanie, które warto rozważyć w kontekście ethosu uczonych reprezentujących współczesne uniwersytety. Powinność luminary nauki wobec prawdy odkrywanej w toku własnych badań naukowych, wobec nauczania, a przede wszystkim wobec wychowywania młodzieży do współdziałania, urzeczywistniania idei dobra wspólnego, poszukiwania rozwiązań na drodze dialogu i kompromisu to przykłady zarysowujących się ról wybrzmiewających z cytowanego fragmentu. Te trzy kierunki działania zasadzają się na idei służby prawdzie, która jest odkrywana i upowszechniana zarówno wśród młodzieży akademickiej, jak i społeczeństwa. Propozycja ta zdaje się być niezmiernie aktualna, gdy spogląda się na funkcje i role uczonych we współczesnych uczelniach wyższych. Może ona tym samym stanowić użyteczne narzędzie i zarazem wzorzec, który ułatwi autoweryfikację statusu akademickiego asystentów, adiunktów, docentów czy profesorów. Wszak człowiek pytający o istotę swego bytu zawodowego to podmiot zdolny do autorefleksji i refleksyjnego działania, które w nauce jest szczególnie i zarazem nieodzownym wskaźnikiem słuszności przyjęcia w poczet uczonych.

Przywołując koncepcję społecznych ról uczonych Floriana Znanieckiego zasadne jest przybliżenie istoty tego pojęcia. Sam autor wyjaśniał, iż:

*[...] Każda rola społeczna zakłada, że między odgrywającym ją człowiekiem, którego można nazwać „osobą społeczną”, a mniejszym lub większym gronem ludzi uczestniczących w jej odgrywaniu przez niego, które można*

*nazwać „kręgiem społecznym”, istnieje więc tworzona przez zespół wartości, pozytywnie ocenianych przez nich wszystkich. [...] Osoba jest przedmiotem pozytywnego wartościowania ze strony swego kręgu, ponieważ jego uczestnicy są przekonani, że potrzebują jej współpracy do urzeczywistnienia pewnych dążeń związanych z owymi wartościami (Znaniński 1984, s. 295).*

Cytowany fragment jednoznacznie określa stosunek roli osoby społecznej do kręgu społecznego. Podobnie rzecz ma się w nawiązaniu do społecznych ról uczonych, którym powierza się ich realizację. Profesor F. Znaniński wyróżnił trzy zasadnicze role luminarzy nauki, z których każda jest fundowana na odrębnych przesłankach ontologicznych. Łączy je wspólna cecha – wiedza, która stanowi warunek uznania naukowców za osoby społeczne zdolne do współdziałania w urzeczywistnianiu wspólnych wartości. Autor wskazuje na role mędrców, które są istotne z perspektywy interesów ludzi czynu. W tym wyodrębnia przymiotnikowe kategorie mędrców-arbitrów, mędrców-technologów, mędrców rzeczoznawców oraz mędrców-ideologów. Szczególnie wyraźny wiążek z nauką dotyczy ostatniej ze wskazanych ról. Wiedza, którą posiada mędrzec-ideolog musi mieć swoje oparcie w doświadczeniu naukowym, którego wyniki można weryfikować w powtarzalnych eksploracjach. Pełnią one funkcję dowodów uzasadniających określone kierunki działań lub zaniechań (tamże, s. 538 i nast.).

Kolejną z ról społecznych uczonych Florian Znaniński określa mianem scholarzy. Są one wyznaczane przez krąg uczonych zaliczanych do określonej szkoły lub szkół. I w tym przypadku autor wyodrębnia przymiotnikowe kategorie, wśród których są odkrywcy prawdy, systematycy, przyczynkowcy, bojownicy prawdy, popularyzatorzy oraz eklektycy-erudyci. Wspólną cechą scholarów są wymagania stawiane im przez środowisko nauki (tamże, s. 554 i nast.).

Ostatnia z ról społecznych przypisywanych uczonym została ściśle powiązana przez autora przybliżanej koncepcji z działalnością badawczą naukowców. Podobnie do poprzednich ról, tu również występują kategorie przymiotnikowe, do których zalicza się: badaczy-teoretyków oraz badaczy humanistów. Oba te typy nieustannie uczestniczą w tworzeniu całkowitej „Wiedzy ludzkości”, którą autor utożsamia z wiedzą:

*[...] w której wszyscy ludzie, od zapomnianego początku do niewiadomego końca dziejów, twórczo lub odtwórczo uczestniczyli, uczestniczą i uczestniczyć będą, w zależności od swych uzdolnień psychologicznych i ról społecznych (tamże, s. 602).*

Całość rozważań poświęconych prezentacji społecznych ról uczonych podsumowuje przywołany przypisanej reprezentantom kręgów nauki. Wy-

raża to wprost:

*[...] Znaczenie społecznej roli uczonych-twórców polega na tym, że tworząc dzieła względnie prawdziwsze i płodniejsze, poznawczo ważniejsze od dzieł poprzedników, umożliwiają ludzkości osiągnięcie coraz wyższego poziomu intelektualnego przez uczestnictwo w tym „nadludzkim”, coraz bogatszym i doskonalszym świecie prawd obiektywnych (tamże, s. 602).*

Można w uzupełnieniu dodać, że obok zakreślonych ról pojawia się cel. Określić go można mianem ogólnospołecznego, a jego realizacja dokonuje się w efekcie twórczości naukowej. Jest to w szczególności rozwój ludzki, który integralnie łączy się z uczestnictwem w świecie prawd odkrywanych drogą poznania naukowego – prawd obiektywnych. Mimo licznych prób podważania istnienia bytu określanego jako „prawda obiektywna”, kategoria ta pozostaje choćby w postaci ideału. Nie można go osiągnąć, ale można traktować jako drogowskaz w drodze do poznania prawdy o świecie, życiu, ludziach i przedmiotach wypełniających przestrzeń codziennego istnienia.

### **Podsumowanie: w stronę przyszłości nauki polskiej**

Zaprezentowane powyżej stanowiska dotyczące ról przypisywanych lumina-  
rzom nauki są wybraną reprezentacją podejść klasycznych nauki polskiej. Uzupełniają się zarówno w kontekście instytucjonalnym (prof. K. Twardowski), jak i społecznym (prof. F. Znaniecki). Korespondują także z uniwersalnym przesłaniem wynikającym z rotacji ślubowania składanego przez naukowców na progu ich inicjacji akademickiej. Przedstawiony obraz etosu uczonych mógłby być budowany w oparciu o inne stanowiska i przykłady, ale ta konstrukcja odzwierciedla przyjęte tu podejście do zagadnienia.

Przyjmując zatem koncepcję społecznych ról uczonych prof. Floriana Znanieckiego za jedno z możliwych narzędzi rozpatrywania współczesnych ról przypisywanych osobom współuczestniczącym w procesach naukowego rozwoju cywilizacji XXI wieku, można szkicować odpowiednie narzędzia analizy. Propozycja ról przypisanych uczonym wg prof. Kazimierza Twardowskiego oraz powinności wynikające z rotacji ślubowania składanego podczas promocji doktorskiej, są swoistym wzbogaceniem owego narzędzia. Dodać należy, że nie chodzi tu o obrazowanie konkretnego instrumentu weryfikacji statusu naukowego „ja” uczonego (mogłoby to być wręcz uznane przez niektórych Czytelników jako „moralizowanie” w pejoratywnym tego słowa znaczeniu), ale o uwrażliwienie na rozpatrywaną problematykę oraz zachętę do samodzielności w budowaniu tego typu narzędzi autoweryfikacji. Wiara w ludzki rozum połączona z perspektywą prymatu dobra górującego nad niskimi instynktami doraźnych partykularyzmów daje nadzieję, że stawianie pytań oraz poszukiwanie na nie konstruktywnych odpowiedzi jest



jedną z dróg prowadzących do samodoskonalenia człowieka. Uczni zdają się być jedną z grup społecznych i zarazem zawodowych, które dysponują odpowiednim potencjałem sił ludzkich, uzdalniających do spożytkowania tej ścieżki samopoznania. Może ona również wspomagać proces naukowego samorozwoju.

Mimo że trudne będzie w pełni bezstronne i uczciwe odniesienie do takich zagadnień jak obiektywność recenzji, ocen, interpretacji wyników badań naukowych czy prezentacji poglądów z poszanowaniem prawa do odrębności i szacunku dla oponentów, wysiłek ten (zarówno intelektualny, jak i emocjonalny) może przysporzyć wiele korzyści współczesnej nauce. Zdaje się, że odpowiednie wykorzystanie tego typu narzędzi może prowadzić do ograniczenia sytuacji, w których siła władzy instytucjonalnej (w tym strukturalnej) w nauce przesłania siłę argumentów. Istnieją podstawy, by przyjąć, że ograniczą się praktyki plagiatu obecne również w działalności pracowników akademickich. Być może proces zurzędniczenia nauki, odzwierciedlający się w „pogoni za punktami” koniecznymi do utrzymania etatu, zostanie spowolniony. Może nawet zatrzymany. Jakość, służba prawdzie, poszukiwanie dobra wspólnego, współdziałanie, zdolność do osiągania kompromisów to jedne z przykładowych cech przypisywanych uczonemu, niezależnie od epoki i ustroju politycznego. Niezależność duchowa (uniwersytetów i zarazem uczonych) w odkrywaniu i upowszechnianiu prawdy, bez względu na koniunkturę czy zależności finansowe to walor, który podkreślano już w okresie odtwarzania naukowego środowiska Polski po 1918 roku [Twardowski 2011 (1933), s. 6-8]. Bezstronność warunkowana prawdą odkryć naukowych to ideał, ale czy można z niego zrezygnować? Czy możliwe jest uprawianie nauki w blasku jej wiarygodności z pominięciem uczciwości, wolności od wpływów środowiskowych, politycznych czy gospodarczych (finansowych)? Czy troska o doskonałość merytoryczną naukowych utworów może być zastępowana personalnymi napięciami prowadzącymi do sytuacji, w której recenzent staje się cenzorem? Czy możliwa jest uczciwa ingerencja w treść recenzowanego utworu naukowego, gdy intencją pierwotną jest brak zgodności z prezentowanym/wyrażanym w recenzowanym tekście poglądem? Czy wymogi parametryczne, chęć podnoszenia wskaźników cytowalności, gromadzenia punktów może być podstawowym źródłem motywacji dla „tworzenia” utworów „naukowych”. Czy...? Katalog tego typu pytań pozostaje otwarty. Mogą one prowadzić do budowy narzędzi analizy, autoewaluacji czy weryfikacji statusu naukowego. Jednakże nie idzie tu o tworzenie kolejnych formy narzędzi oddziaływania administracyjnego. Ważne zdaje się, aby zagadnienie to było przedmiotem dyskursu akademickiego opartego na kom-

petencjach i uczciwości intencji osób włączających się w dialog. To kolejna z możliwych dróg prowadzących do doskonałości uniwersytetów i uczonych.

### **Literatura**

- GREENWOOD D. J., LEVIN M. (2014), Reforma nauk społecznych i uniwersytetów przez badania interwencyjne, [w:] *Metody badań jakościowych*, red. N. K. Denzin, Y. S. Lincoln, PWN, Warszawa, T. 1, s. 77-106.
- KEYNES J. M. (1937), The General Theory of Employment, [w:] „The Quarterly Journals o Economics”, Vol. 51, Nr 2, February, s. 209-223.
- KEYNES J. M. (2011), *Ogólna teoria zatrudnienia procentu i pieniądza*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- OSSOWSKA M. (1973), *Ethos rycerski i jego odmiany*, PWN, Warszawa.
- RADLIŃSKA H. (1935), *Stosunek wychowawcy do środowiska społecznego. Szkice z pedagogiki społecznej*, Nasza Księgarnia, Warszawa.
- RADLIŃSKA H. (1961), *Pedagogika społeczna*, Ossolineum, Wrocław.
- SHEEHAN B. (2009), *Understanding Keynes' General Theory*, Palgrave Macmillan, London.
- TWARDOWSKI K. (2011; 1933), *O dostojęństwie Uniwersytetu*, UAM, Poznań.
- ZNANIECKI F. (1984), *Społeczne role uczonych*, PWN, Warszawa.

Arkadiusz Żukiewicz

### THE SOCIAL ETHOS OF SCIENTISTS AND THE PROCESSES OF SCIENCE BECOMING BEUROCRATIC

**Keywords:** the ethos of scientists, the majesty of university, roles of scientists, humanities and social sciences, social pedagogy.

This article results from the reflection over the social ethos of scientists in the context of the domination of the quantitative perspective on the framing of science. The presented positions concerning the roles assigned to the luminaries of science represent the classical approaches in Polish science. They are mutually complementary, both in the institutional (Prof. K. Twardowski) and social (Prof. F. Znaniecki) contexts. They are also related to the universal message contained in the doctoral vows taken by scientists during the doctoral promotion ceremony, i.e. at the beginning of their academic careers. The intention to combine classical approaches to the roles and the resulting ethos of scientists with the current problems recorded in the Polish science environment aims to encourage self-reflection over the scientific status of the scientist's "I". Adequate tools constructed individually for self-analysis can serve this purpose. The indicated analysis may also improve the academic dialogue about the situation of science and about solutions that will facilitate its present and future development.

The considerations are conducted from the perspective of humanities and social sciences. They are based on recalling the classical in Polish science positions defining the ethos of scientists and their social roles. It is so because, according to the adopted approach, they form the position of the modern scientist both in the academic environment and in the so-called outside environment.

Arkadiusz Żukiewicz

### SPOŁECZNY ETHOS UCZONYCH A PROCESY „ZURZĘDNICZANIA” NAUKI

**Słowa kluczowe:** ethos uczonych, dostojność uniwersytetu, role uczonych, nauki społeczne i humanistyczne, pedagogika społeczna.

Niniejszy artykuł stawowi wynik namysłu nad zagadnieniem społecznego ethosu uczonych w kontekście dominacji ujmowania nauki w perspektywie ilościowej. Przedstawione stanowiska dotyczące ról przypisywanych luminarzom nauki są wybraną reprezentacją podejść klasycznych nauki polskiej. Uzupełniają się zarówno w kontekście instytucjonalnym (prof. K. Twardowski), jak i społecznym (prof. F. Znaniecki). Pozostają również

w ścisłym związku z uniwersalnym przesłaniem zawartym w rocie ślubowania składanego przez pracowników nauki podczas uroczystości promocji doktorskiej, czyli na progu ich inicjacji akademickiej. Intencją zestawienia klasycznych podejść do ról i wynikającego z nich ethosu uczonych z aktualnymi problemami odnotowywanymi w środowisku nauki polskiej jest próba zachęty do autorefleksji o statusie naukowym „ja” naukowców. Mogą temu służyć odpowiednie narzędzia konstruowane indywidualnie na potrzeby autoanalizy. Wskazana analiza może również udoskonalić dialog akademicki o stanie nauki i rozwiązaniach, które ułatwią jej rozwój w teraźniejszości i przyszłości. Rozważania są prowadzone z perspektywy nauk humanistycznych i społecznych. Opierają się na przywołaniu klasycznych w polskiej nauce stanowisk określających ethos uczonych i ich społeczne role. Konstytuują one bowiem, w przyjętym podejściu, pozycję nowoczesnego naukowca zarówno w środowisku akademickim, jak i w tzw. otoczeniu zewnętrznym.